Nr. 6. 10 Lutego. 1866.

PRZEGLĄD LEKARSKI

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH
C. K TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO
pod redakcyą Prof. Drów: **Dietla**, **Majera**, **Skobla** i Drów **Oettingera** i **Zieleniewskiego**.

WYCHODZI:	CENA:	PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ:
tygodniowo w objętości jednego arkusza co Sobota, w Krakowie, w Drukarni c. k. Uniwersyt. pod zarządem *K. Mańkowskiego*. Biuro Redakcyi Przeglądu: w domu c. k. Towarzystwa Naukowego, Ulica Sławkowska, Nr. 282.	w Krakowie rocznie . . . Zł. 6 — w. a „ półrocznie . . Zł. 3 — „ w Państwie Austryackiém z przesyłką poczt. rocznie Zł. 6 c. 60 „ „ „ półrocz. Zł. 3 c. 30 „ Dla zagranicznych, drogą poczt. wypadnie dopłata przesyłki według przepisów poczt.	Kancellarya c. k. Towarzystwa Nauk w Krakowie, Ulica Sławkowska, Nr. 282. tudzież Biuro Redakcyi Przeglądu w domu powyż wymienionym, — oraz wszystkie c. k. Urzędy pocztowe tak dla krajów koronnych jak i dla zagranicy.

Treść: Miednica ścieśniona, niepomiarowa, wskutek zniekształcenia kręgów lędźwiowych po sprawie zapalnéj. Podał Dr. M. *Madurowicz*. Prof. Uniw. Jag. (Ciąg dalszy.) — O durzycy (Typhus.) Wykład kliniczny professora Dietla. Podał Dr. *Gogojewicz*. (Ciąg dalszy.) — Korrespondencya z Podola. — Rozmaitości: Klinika dzieci przychodnia pod przewodnictwem Dra *Macieja Leona Jakubowskiego*, docenta chorób dzieci w Uniwersytecie Jagiell. — Przedsiewzięte środki ku zawiązaniu towarzystwa lekarskiego w Krakowie. — Wniosek do sejmu względem urządzenia służby zdrowia po wsiach i małych miasteczkach. — Nowe zdrojowisko słono-jodo-bromowe w Podlutym w obwodzie Stryjskim w Galicyi. — Klinika chorób oczu w Paryżu pod przewodnictwem Dra *Ksaw. Gałęzowskiego*. — Zaszczytne odznaczenie urzędowe. — Zamianowania urzędowe w Polsce Kongresowéj. — Nekrologia. — Sprostowanie. — Tablice meteorologiczne z Grudnia 1865 i z Stycznia 1866.

Miednica ścieśniona, niepomiarowa,

wskutek zniekształcenia kręgów lędźwiowych po sprawie zapalnéj.

Podał
Dr. M. Madurowicz, prof. U. J.

(Ciąg dalszy.)

Treść kręgu ostatniego lędźwiowego na powierzchni przodkowéj ku stronie prawéj jest znacznie dłuższy, niż po lewéj. Długość bowiem pierwszéj w cięciwie wynosi 1″ 9‴, po stronie lewéj zaś 1″. — Połączenie z kręgiem 4tym lędźwiowym ma od prawéj strony postępując ku lewéj, w dwóch trzecich przebiegu — kierunek łuku, wznoszącego się od prawéj strony i od dołu ku górze i lewéj stronie; dochodząc ostatniéj trzeciéj, prawie prostopadle zmierza ku dołowi, przybierając nareszcie formę gzygzakowatą skoro przechodzi z powierzchni przodkowéj na boczną. W średniéj części tego połączenia odstają kręgi od siebie najbardziéj, podczas, gdy ku bokom zbliżają się i prawie z sobą są zlane. Kierunek połączenia tego z kierunkiem połączenia poprzednio opisanego, wyobraża niejako formę kręgu ostatniego lędźwiowego, którą téż z przyłączonego wyżéj rysunku powziąść można. Oddalenie między wspomnionemi połączeniami najbliższe wynosi 4‴ (w bocznéj części lewéj), w środku między połączeniem jedném a drugiém 1″ 3‴, największe oddalenie zaś w odcinku bocznym prawym 2″. — Osad kostny najbardziéj widoczny jest tu po stronie prawéj, formując na 1½″ szerokości wyrośl guzowatą, zbitą, sięgającą ku przodowi i dołowi. Odtąd i ku górze zwęża się krąg, przed połączeniem się z kręgiem 4tym zaś zakręca się na zewnątrz w małą wyrośl kostną — szerokości 3‴. Po stronie lewéj zaś ku połączeniu dólnemu treść rozszerza się w wyrośl płaską, zwróconą ku prawéj stronie, na 4‴ szeroką, z warstą kostną, nową, cienką, bo z łatwością przezeń nóż dochodzi do wnętrza. I po téj stronie, z tego miejsca ku górze, zwęża się krąg, formując, łącząc się z kręgiem wyżéj ułożonym od ostatniéj wyrośli, więcéj ku wewnątrz posuniętą wyrośl drugą na 4‴ średnicy. — Średnia część ściany przodkowéj tego kręgu wydaje się ku połączeniu dolnemu więcéj od góry ku do

łowi wypukłą, podczas, gdy ku połączeniu górnemu postępując, więcéj jest nachyloną ku tyłowi, wyjąwszy wyrostek kostny lewy, który stérczy znacznie (na 3‴) ku przodowi. — Na tylnéj powierzchni wyrostek kolcowy jest na 3‴ zbliżony do odpowiedniego wyrostka kręgu 1go krzyżowego. Oddalenie od miejsca, najbardziéj ku wewnątrz wchodu miednicy sterczącego guza kostnego do guzka łonowego (*tuberc. pubis*) po stronie prawéj wynosi 2″ 8‴, po stronie lewéj 3″ 2‴.

Przeciwnie, można powiedzieć, zachowuje się krąg czwarty lędźwiowy, kształtem swym niejako dopełniając (kompensując) postaci kręgu lędźwiowego ostatniego. Jest on bowiem po stronie lewéj na powierzchni przodkowéj znów dłuższy (2″ w cięciwie), po stronie prawéj krótszy ($1\frac{1}{2}$″), w środkowéj części oddalenie dwóch dotyczących połączeń kręgowych wynosi 1″, podczas, gdy najmniejsze oddalenie między jedném a drugiém połączeniem wynosi znów tylko 4‴. Powierzchnia wspomniona jest więcéj równą, niż kręgu poprzedniego, nachylona od dołu i przodu ku górze i tyłowi; największy osad kostny, niby dopełniający w téj mierze guza po prawéj stronie kręgu ostatniego lędźwiowego, jest tu po stronie przeciwnéj, tj. lewéj. Wyrośl ta ku zewnątrz wypukła łączy się po téj stronie z wyroślą kostną téjże strony na ostatnim kręgu lędźwiowym, tak, jak wyrośl wyż opisana kręgu tegoż z kręgiem 4tym. Od tych wyrośli ku górze nieco szerokość kręgu zmniejsza się; przed połączeniem się zaś z kręgiem 3cim lędźwiowym haczykowato odstaje na zewnątrz wyrastając po prawéj stronie prawie tylko w blaszkę téj postaci, podczas, gdy po stronie lewéj formuje guz kostny, brodawkowaty, posuwający połączenie z kręgiem 3cim po téj stronie nieco wyżéj, niż po stronie prawéj. — Od połączenia kręgu 4go z 3cim, linia wyobrażająca kierunek połączenia, jest prostą na powierzchni przodkowéj, zniżając się cokolwiek po bokach wskutek obecności tu obrzękłości kostnych, które im bardziéj ku górze po stosie kręgowym postępujemy, tym mniejszemi się stają.

Istota kostna treści 4go kręgu w środkowéj części jest znacznie zwiększoną, ku bokom zaś postępując coraz zbitszą. — Wyrostek kolcowy tego kręgu mocno zbity, nachylony ku dołowi znacznie, tak, iż opiera się o wyrostek odpowiedni kręgu 5go lędźwiowego.

Wywód anatomiczno-patologiczny.

Z opisu tego wynika, że oprócz kompensacyi zwykłéj, tj. między odcinkiem stosu pacierzowego grzbietowym a lędźwiowym, mamy tu nadto wyrównanie dopełnicze pomiędzy kręgiem ostatnim a przedostatnim lędźwiowym.

Z powodu téj zmiany postaci ostatnich kręgów lędźwiowych koniecznie musiała się zmienić postać wchodu miednicy.

Wskutek sterczenia części bocznéj prawéj kręgu ostatniego lędźwiowego ku przodowi i ku prawéj kości biodrowéj, zatoka biodrowo-krzyżowa prawa jest szczuplejszą, niż po stronie lewéj. Guz kostny znacznéj objętości na téj części prawéj kręgu ostatniego lędźwiowego był główną przyczyną niemożności zestąpienia główki do równi wzgórka krzyżowego (*promontorium*). Przez to samo i tu powstała przez Birnbauma[16]) tak nazwana miednica pośrednia (*Zwischenbecken*), któréj dolną granicę stanowiło promontorium, górną zaś nie guzy kostne boczne między ostatnim a 4tym kręgiem lędźwiowym, gdyż takowe zanadto już w tył są cofnięte, tylko granica dolna téj pośredniéj miednicy przypada o $\frac{1}{4}$″ niżéj guza kostnego, osadzonego po prawéj stronie połączenia 2ch ostatnich kręgów lędźwiowych.

Różnica co do zatok wspomnionych daje się niejako wyrazić przez oddalenie części bocznéj kręgu ostatniego lędźwiowego od miejsca środkowego linii granicznéj. Wynosi to oddalenie po prawéj stronie $1\frac{1}{2}$″, podczas, gdy po stronie lewéj 2″. Tém samém wyrażone jest ukośne ścieśnienie wchodu miednicy. Toż samo wykazuje też różnica wymiarów odnośnych wchodu o tyle, o ile część skrzydłowa, jako więcéj po prawéj stronie wypukła, wysunięta jest ku przodowi. Wymiar ukośny wchodu prawy wynosi 4″ 8‴, po stronie lewéj 4″ 5‴. Z tego wynika, że cała linia graniczna po stronie lewéj jest obszerniejszą, stanowiącą łuk więcéj rozwarty, niż po stronie prawéj, po któréj zagięcie łukowate téj linii jest więcéj ostre. Zewnętrzne wymiary ukośne,

---

16) Birnbaum: *Monatschr. f. Geburtsk. Berlin. XV. Hft. 2. pag. 98.*

jakie Nägele[17]), Litzmann[18]), Martin[19]) w tym względzie podali dla wyśledzenia miednicy ukośnéj *(pelvis oblique ovata Naegele)*, tutaj nie mają wartości, gdyż kość krzyżowa z wyjątkiem nieznacznym jest — jak to wspomniałem — w części swéj tylnéj zupełnie pomiarowa, a nadto zmiana chorobowa tu wpływająca na zmianę postaci wchodu, mieści się głównie na powierzchni przodkowéj, tylnéj ściany miednicy. — Wskutek wygięcia ostatnich kręgów lędźwiowych i górnéj części 1go kręgu krzyżowego ku przodowi, wymiar prosty wchodu *(Conjugata vera)* koniecznie wykazuje skrócenie. Wynosi on 3″, licząc od części środkowéj wzgórka krzyżowego *(promontorium)*; oddalenie od części bocznéj prawéj tegoż wzgórka do brzegu górnego spojenia łonowego wynosi 2″ 8‴, podczas, gdy to samo oddalenie po stronie lewéj ma 3″ 4‴. Wskutek krótszego wymiaru prostego także konjugata diagonalis jest krótszą ($3\frac{1}{2}$″), toż samo i konjugata zewnętrzna (5″ 10‴), więc mniéj więcéj o 1″ różnicy w porównaniu z miednicą prawidłową. Z powodu zmniejszonéj szerokości kości krzyżowéj i więcéj prostopadłego kierunku kości biodrowych także wymiar poprzeczny wchodu jest krótszy, wynosi on $4\frac{1}{2}$″ (o $\frac{1}{2}$″ mniéj, niż prawidłowy). *(C. d. n.)*

O DURZYCY

(*Typhus.*)

Wykład kliniczny professora Dietla.

Podał

Dr. Gogojewicz.

(Ciąg dalszy).

Dla jaśniejszego poglądu i uwydatnienia różnicy między obiedwiema odmianami wysypki durzycowéj, zestawimy je ze sobą:

Różyczka plamista wysypuje się dnia 3 lub 4 — okres wykwitania trwa dni 3, okres blednienia 3 do 4ech, przechodząc zwolna w okres ubytu, który się kończy w trzecim tygodniu choroby; różyczka krostkowa wykwita 9go lub 10go dnia choroby, rozwija się następnie przez dni 3, stoi na szczycie rozwoju dni 5 do 6, przechodząc bezpośrednio w okres blednienia i ubytu, który się kończy w. 4tym tygodniu. Obiedwie odmiany mają jeden punkt wyjścia, tj. dołek podsercowy; tylko że wysypka plamista rozszerza się ztąd na całe ciało, zaś krostkowa rozpromienia się w kształcie rzymskiéj X, tylko wzdłuż łuków żebrowych i ku brodawkom sutkowym.

Wysypka plamista przedstawia plamki skupione, czasem zlewające się, nie wystające nad powierzchnią ciała i niknące pod naciskiem palca; kiedy wysypka krostkowa ma postać krost lub guzków pojedynczo rozprószonych, ostro ograniczonych i wystających nad poziom skóry. Ta znika z końcem 3go, tamta z końcem 4go tygodnia. Obie wreszcie odmiany są pewnemi zwiastunami durzycy.

Z tego, co się rzekło, wynika zasada, że nie ma durzycy bez wysypki, czyli, że każda forma durzycy w szczególności jest wysypkową, pomimo wydarzania się przypadków, w których wysypka krostkowa kilkoma ledwie znaczy się ziarnami, lub gdzie takowéj przy najściślejszém badaniu wykryć nie można, jak to ma miejsce na skórze suchéj, szorstkiéj, nieczystéj u opilców i charlaków, przy współczesnem zapaleniu płuc, obfitém rozwolnieniu, — lub téż, gdy dla szybkiego krwi rozkładu takowa więcéj usposobiona do tworzenia nacieków i krwotoków, aniżeli krost.

Jakkolwiek podział dawniejszy durzycy na wysypkową i niewysypkową, czyli brzuszną, zdaje się być niestósownym, gdyż w obudwóch formach wysypkę uważamy; to jednak tak objawy kliniczne, jakotéż anatomii patologicznéj, zmuszają nas do uznania tych dwóch form, tj. odmiany wysypkowéj, w któréj pojawy chorobowe przeważnie są na skórze i błonie śluzowéj dróg powietrznych i odmiany brusznéj, w któréj choroba zajmuje przeważnie trzewa brzuszne z mniejszém uwzględnieniem powłok powszechnych.

Podział ten popiera jeszcze i ta okoliczność, że takowy nie tylko w pojedynczych przypadkach lecz i w epidemiach całych uważano; nigdy bowiem nie panowały obie odmiany razem, tylko je-

[17]) Nägele: *Das schrägverengte Becken. Mainz. 1839.*
[18]) Litzmann: *Das schräg ovale Becken. Kiel. 1853.*
[19]) Martin: *De pelvi oblique ovata. Jena. 1841.*

dna lub druga wyłącznie: I tak, podczas epidemii zabójczéj, która się pojawiła we Wiedniu 1842 r. i w latach następnych, uważano wyłącznie durzycę brzuszną z wysypką krostkową mniéj lub więcéj wyraźną. Po latach 1847 i 1848 panowała nagminnie i pojedynczo wyłącznie prawie i bardzo wybitnie forma durzycy plamistéj. Ta sama odmiana pojawiła się również w Krakowie od 1851 do 1854 roku w całéj swéj wyłączności — odtąd zaś aż do chwili obecnéj same przypadki durzycy brzusznéj spostrzegać się dają. *(D. c. n.)*

KORRESPONDENCYA Z PODOLA.

Dnia $^{11}/_{23}$ Stycznia 1866 r.

Badając stosunki miejscowe lekarskie, ile to było w naszéj mocy ze względu na trudność zadania, nie mogliśmy niedostrzedz pewnych stron ujemnych, pewnych zboczeń i usterków, którym z małemi wyjątkami niemal cały ogół lekarzy ulega... Postanowiliśmy więc bodaj w pobieżnych zarysach i maluczkich ramkach korrespondencyi przesyłać Wam wyniki naszych spostrzeżeń, smutnych może, to prawda, ale sumiennych i prawdziwych, bo wziętych z powszedniego życia, chwytanych, że się tak wyrażę, na gorącym uczynku.

Nie będzie może bez pewnego umysłowego i moralnego pożytku dla moich współkolegów i braci takie przejrzenie się w własnéj niedoskonałości... może ten trud mój w tym celu podjęty choć jednego z nich zachęci do pracy, odwróci od poziomych i egoistycznych celów, w jakie zbyt niestety ugrzęźliśmy, zapominając o piękniéjszéj, wznioślejszéj, szlachetniejszéj stronie naszego powołania... może choć jedno serce zastygłe na wszystko, co tylko nie ma bezpośredniego związku z interesem własnym, zatętni świętém uczuciem miłości bliźniego, koleżeństwa, zamilowaniem nauk... może... może... lecz czyż i tego nie byłoby dosyć?

Tym, komu tego potrzeba, oświadczamy na wstępie, iż piórem naszém nie kierowała żadna osobistość, uraza lub niechęć i wszelkie posądzenia nas o to uważać będziemy jako odzywające się za uderzeniem w stół nożyce... Nie pojedyńcze indywidua, a ogół cały; nie wady lub przymioty jednego, a ideał lekarza — człowieka, kapłana nauki i przyjaciela ludzkości mieliśmy na myśli, kreśląc te listy pobieżne, a jeśliśmy go w otaczającym nas świecie nie znaleźli, czyż w tém nasza wina? czy przeto nie mamy prawa żądać jego urzeczywistnienia?..

I.

Doswiadczenie lekarskie i Obskurantyzm.

„Więcéj światła."
Goethe.

Jak ważną i konieczną dla praktykującego lekarza rzeczą jest nabycie wprawy, o ile takowa wpływa na trafność w spostrzeganiu i leczeniu chorób, a tém samém na sumienne wywiązanie się lekarza z głównego zadania i obowiązku jego względem społeczeństwa, przekona się o tém każdy praktykujący medyk, gdy sobie przypomnieć zechce, czém był on sam w pierwszych chwilach swego mozolnego zawodu, zaraz po wyjściu z Uniwersytetu, gdy miał tylko pełną głowę teoryi, a bardzo mało lub nic zgoła praktyki, a czém się stał późniéj, gdy nabytą na szkolnéj ławie wiedzę wsparło kilko- lub kilkunastoletnie doświadczenie. Nie wątpię, iż każdy znajdzie w sobie różnicę ogromną i zmianę na lepsze.... Kiedy bowiem dawniéj co chwila jeszcze potrzebował uciekać się do książki i w niéj szukać potwierdzenia swych wniosków przy łóżku chorego zrobionych, kiedy każdy krok niemal na polu praktycznéj medycyny był jeszcze wahający się, niepewny i często nietrafny, bo gubiący się w odmęcie owych różnorodnych, nie raz tak sprzecznych z sobą zdań i teoryj, w które tak bogata nasza nauka.... z czasem, po wielu dopiero latach pracy, zastanawiania się, sumiennych badań i przeświadczenia, dochodzi do kresu, kiedy zaczyna działać pewniéj, śmieléj, trafniéj, gdy sąd jego staje się wytrawniejszy, bo wypróbowany w krytyce doświadczenia, rada lepsza, bo oparta na praktyce. Tracą się wprawdzie z latami illuzye, owa ślepa i błoga wiara w nieomylność pewnych teoryi i doktryn, w które tak pochopnie wierzy każdy świeżo w togę doktorską obleczony młodzian, póki aż sam się o ich wartości nie przekona; lecz za to w ogniu doświadczenia hartują się przyrodzone zdolności, rozwija umysł, ugruntowuje nabyta wiedza... Nie wahamy się przeto twierdzić, iż t y l k o d o ś w i a d c z o n y l e k a r z jest „d o b r y m l e k a r z e m" w całém tego wyrazu znaczeniu; tylko umysł wykształcony gruntowną nauką i wzbogacony doświadczeniem do możliwéj doskonałości może rościć sobie prawo.

Lecz z drugiéj strony, jak sama nauka nie wsparta doświadczeniem, nie stanowi jeszcze dla praktykującego lekarza wszystkiego, tak znowu poprzestawanie li tylko na tém, co się niegdyś w audytoryum Uniwertytetu słyszało i spuszczanie na długoletnią wprawę, nie podsycaną ciągłą naukową pracą, doskonaleniem się, kształceniem; niewiadomość i lekceważenie postępu w nauce, jest wykroczeniem przeciwko najpierwszemu obowiązkowi lekarza, którego powołaniem jest być o tyle człowiekiem czynu, o ile kapłanem nauki... Jest to tak niezaprzeczoną prawdą, iż wahalibyśmy się wskrzeszać ją w pamięci ogółu, gdybyśmy nie byli przekonani niestety! o konieczności po-

wołania jéj do życia, jako zamarłéj i pogrzebanéj, a przecie żyć powinnéj...

Rozglądając się bowiem pilnie do koła, — wieluż to dziś jeszcze spostrzegamy lekarzy, szczególnie tak zwanych „staréj daty“, nie mających wyobrażenia nawet, nie mówię już o nowszym kierunku medycyny i tysiącznych, codziennie niemal na polu jéj czynionych odkryciach, lecz nawet o tém, co już od stu lat blisko zyskało sobie prawo obywatelstwa w sztuce lekarskiéj... Będziecież wierzyli temu, gdy powiem, iż nawet dziś jeszcze nie koniecznie szukać ze świécą, by znaleźć takich doktorów, którzy się nigdy nie posiłkują sztuką rozpoznawania chorób za pomocą wypukiwania i przysłuchu!... co gorsza, nie tylko dobrowolnie zostających w zupełnéj pod tym względem niewiadomości, lecz mających odwagę głośno powstawać na ten znakomity i przynoszący chlubę genjuszowi ludzkiemu wynalazek, zaprzeczając mu wszelkiéj naukowéj podstawy i praktycznego znaczenia! (*sic! sic!*)

— „Pan wysłuchuj, a ja leczyć będę“, – mówił do nas uśmiechając się ironicznie jeden z owéj ligi eskulapów, gdy na konsylium chodziło o zdeterminowanie choroby trzew piersiowych i nakreślenie planu leczenia...

Cóż więc dziwnego, ze się tak często tym panom zdarza asthmy od choroby serca, nieżytu oskrzeli od zapalenia płuc nie odróżnić? Cóż więc dziwnego, że ich kuracya prawie zawsze bywa chybiona? *Qui bene dignoscit bene medebitur.* Lecz co im do tego? u nich na wszystko zawsze jedno lekarstwo: upust krwi, pryszczydła, kalomel, emetyk, których w rzadkim wypadku nie zastósują... A i dla czegóżby nie zastósować? Wszak temi środkami posługują się od lat kilkudziesięciu, mniejsza o to, iż ze szkodą chorych, byle z korzyścią dla siebie... Nie czytają oni nic zwykle, nie trzymają żadnych pism lekarskich, ni ojczystych ni obcych.... Na co niepotrzebna fatyga i expens, po co czytać to, czego możeby się i nie zrozumiało nawet!... Jest trzydziestoletnia praktyka i „napatrzenie się“, to dla nich alfa i omega wszelkiéj erudycyi lekarskiéj... czyż tego nie dosyć?.. na nie się téż powołują we własnéj obronie przy lada zdarzonéj zręczności po temu.

— Jakie Pan trzyma pismo lekarskie? pytałem raz jednego z nich.

— „Żadnego, odpowiedział czcigodny mąż, poważnie zażywając tabakę, — nie mam czasu czytać, praktyka pochłania mi wszystkie chwile. Zresztą, dodał ciszéj, co tam z tego czytania przyjdzie wierz mi Pan, świat wcale czego innego od praktycznego lekarza wymaga... Doświadczenie— Mości Dobrodzieju! to grunt! dwadzieścia dziewięć lat praktyki, napatrzenia się na chorych, to lepsza księga od wszystkich pisanych“.. I machnął ręką z zadowoleniem.

Że się ci panowie z ich zbutwiałą medycyną jeszcze trzymają, że mają nawet swoję klientelę, temu się ani trochę nie dziwię: byle nieco zręczności i sprytu, ogół oszukać łatwo, zwłaszcza temu, za kim przemawia „trzydziestoletnie doświadczenie“... Lecz pytam się, gdzie sumienie? gdzie uczciwość, chociażby kupiecka tylko? jakież to pojęcie obowiązków lekarza — człowieka — przyjaciela ludzkości?! Gdzie indziéj, przy więcéj wyrobionéj opinii powszechnéj, taki obskurantyzm możeby nie uszedł na sucho, i z lekarza kwitującego z nauki nawzajem zkwitowałaby publiczność... ale u nas! miły Boże! co téż to u nas nie uchodzi jeszcze...

Spróbuj odezwać się z czém przeciwko któremu z tych luminarzy, zarzuć im ich umysłową stagnacyą, zaniedbanie, — to cię zakrzyczą, o zawodową zazdrość posądzą i nie dadzą powiedzieć słowa.

— „Jak to być może? to lekarz taki doświadczony, taki mąż światły, gdzieżby się on mógł mylić kiedy?.. widać, że już nic poradzić nie było można, kiedy „nawet on“ nie poradził, powiadają pobożnie kiwając głowami wtedy, gdy któremu z tych panów zdarzy się wypadek podobny temu, o ktorym powiedział Krasicki: „Nie sztuka zabić, dobrze zabić sztuka“.....

Istotnie! wieluż to pada ofiarą tego doświadczenia, wieleż spotyka się exemplarzy dozgonnego charłactwa i kalectwa z łaski tylko tego dumnego i ufnego w siebie doświadczenia, które zapomniawszy o tém, że po za nim jest jeszcze coś więcéj, jest nauka, codzień olbrzymie robiąca postępy, jest genjusz ludzki co chwila nowe czyniący odkrycia, jest myśl, jest natura, jest życie... zasklepia się w sobie samym jak ślimak, żyjąc tém życiem ślimaczém lat wiele, bynajmniéj nie troszcząc się o to, co się w koło niego dzieje...

A wieluż to jest takich — powiedzmy prawdę, jakkolwiek gorzką się nam ona wydać może, — wieluż to jest, powiadam, niekoniecznie „staréj“ lecz i „nowéj daty“ lekarzy, którym byle się uśmiechnęło szczęście, byle cokolwiek wziętości i sławy pozyskali sobie u ogółu, — już zaniedbują naukę, wyrzekają się pracy na polu umysłowém, duszą i ciałem tylko oddani praktyczniejszym celom żywota... Często w lat kilka po wyjściu ze szkoły, gdy cię przypadek zbliży do towarzysza lat młodszych, z którym wspólnie u jednego źródła wiedzy czerpałeś, z kolegą, którego chęć do pracy i szlachetne zamiłowanie nauki wzorem było dla ciebie i drugich... patrz, co z niego zrobiło życie!.. Gdzie poczciwy zapał do pracy, gdzie miłość wiedzy? gdzie gotowość ofiary, poświęcenia siebie dla drugich? Wszystko ostudził lodowaty powiew życia... miłość nauki, namiętność zdobywania wiedzy przeszła w gorączkową tylko żądzę zdobycia jak najszerszego rozgłosu, wziętości, zrobienia jak największéj fortuny... Czytać, doskonalić się, pracować „nie ma czasu“, nauka dla saméj tylko nauki go nie nęci, on stał się „praktycznym lekarzem“ w całém tego wyrazu znaczeniu, — „zgasił ducha“, wedle słów św. Pawła.

Rzadko kto przechowa w sercu ów żnicz niewygasły na zawsze, rzadko kto wszedłszy na

arenę powszednich obowiązków lekarza, nie zmalał umysłem i duchem.

A przecież są pewne granice w tym względzie, których mu przekraczać nie wolno... I lekarz pragnący się utrzymać z godnością na stanowisku odpowiedniém jego powołaniu, powinien umysłem i sercem wznieść się tak wysoko, iżby przed jego okiem nic zakrytego nie było... Do tego zaś dochodzi się tylko pracą ciągłą, nieustanną, wielką pracą całego życia...! Na chwilę spocząć nam nie wolno: kto spoczął, ten się już cofnął.

A więc pracy! pracy! wołamy do was bracia lekarze młodzi i starzy i wszyscy, w których ręku spoczywa największy skarb ludzki na ziemi — zdrowie. „Więcéj światła!" powtarzamy raz jeszcze słowa wielkiego człowieka, wzięte za godło niniejszego pisma. Nie bądźmy wyrobnikami tylko dla nędznego zysku i interesu własnego... Wielkie, święte, poważne są nasze obowiązki... Nie masz szczytniejszego powołania, nie masz równego zawodowi naszemu na ziemi. Wszak sam Bóg był lekarzem....

Uczmy się więc i pracujmy ze wszystkich sił naszych, pamiętając o tém, iż doświadczenie samo chociażby i stuletnie, jeżeli tylko nie wsparte nauką postępową, jest niczem, gorzéj jak niczém, bo stagnacyą umysłową, wstecznością niedarowaną w lekarzu, empiryzmem, występkiem przeciwko powołaniu lekarza, zbrodnią przeciwko społeczeństwu jest w swoim rodzaju szarlataneryą lekarską, o czém w następnym dopiero powiemy liście.

ROZMAITOŚCI.

Klinika dzieci przychodnia

pod przewodnictwem

Dra Macieja Leona Jakubowskiego,

docenta chorób dzieci w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Ruch chorych w r. 1865.

W roku 1865 zgłosiło się 239 dzieci, z tych: dla zasięgnienia porady lekarskiéj . , ... 124.
w celu zaszczepienia ospy ochronnéj . . . . 115.

A. Między 124 wypadkami chorobowemi postrzegano:

1. Chorób narządu oddechowego — wypadków 29, z tych:

a) Przerost migdałów przewlekły na podstawie nieżytowéj u trojga dzieci.

b) Wypocinę błoniastą na migdałach, tylnéj ścianie połyku, nakrywce i więzadłach głosowych łącznie z przypadami zwężenia szpary głosowéj u 1 dziecięcia.

c) Nieżytu oskrzelowego wypadków 12, z tych 5 bez żadnych powikłań, trzy w połączeniu z nieżytem kiszkowym, dwa u dzieci nawiedzonych krzywicą klatki piersiowéj, dwa wśród wykłuwania się zębów trzonowych mlecznych.

d) Zapaleń płuc wypadków 5. Trzy po stronie lewéj (wszystkie na podstawie zimnicznéj), jedno po stronie prawéj, jedno obustronne.

e) Gruźlicy płucnéj przewlekłéj wypadków ośm, z tych trzy w połączeniu z przerostem i ropieniem gruczołów podszczękowych, jeden powikłany z gruźlicą kreskową.

Z wyszczególnionemi tutaj chorobami narządu oddechowego zgłaszali się chorzy najwięcéj w miesiącach Listopadzie i Grudniu.

2. Chorób przewodu trawienia wypadków 22, z tych:

a) Zapalenia błony śluzowéj jamy ust z owrzodzeniami (*Stomatitis ulcerosa*) wypadków trzy, wszystkie wśród przebiegu zębowania.

b) Niestrawności u osesków wypadków 4, z tych jeden pod postacią morzyska (*Colica flatulenta*), 3 pod postacią rozwolnienia.

c) Nieżytu kiszkowego przewlekłego wypadków 15, z tych 3 powikłane z nieżytem oskrzelowym, 4 z trudném zębowaniem.

Największa liczba nieżytów kiszkowych przypada na miesiąc Czerwiec.

(Czerwonki w klinice przychodniéj nie widziano wcale, gdyż choroba ta nagminnie nawiedzała dzieci w mieście naszém w miesiącach Sierpniu i Wrześniu, w czasie kiedy klinika była zamkniętą).

3. Chorób narządu mózgo-nerwowego wypadków 15, z tych:

a) Puchliny mózgowej wewnętrznéj przewlekłéj (*Hydrocephalus internus chronicus*) wypadków 2.

b) Zapaleń błon mózgowych na podstawie gruźliczéj (*Meningitis tuberculosa*) wypadków 2.

c) Kurczów głośni (*Laryngospasmus*) wypadków 4 a wszystkie u osesków nawiedzonych zanikiem kości czaszkowych (*Craniotabes Elsässeri*).

d) Drgawek, (których przyczyny nie były bliżéj rozpoznanemi) wypadek 1.

e) Porażeń odnóg dolnych obustronnych zastarzałych, wypadków 3, w dwóch razach wykryto zakażenie zimnicze w wysokim stopniu.

f) Głuchoniemoty wrodzonéj, wypadek 1.

g) Niedołęstwa (*Idiotismus*) wypadków 2.

4. Zakażeń wypadków 31, z tych:

a) Krzywicy wypadków 15, a pomiędzy temi u osesków widziano 6 wypadków zaniku kości czaszkowych (*Craniotabes Elsässeri*) (oprócz 4 wyżéj wspomnianych, które powikłane były z kurczem głośni), pozostałe 9 wypadków dostrzeganych u dzieci starszych przedstawiały zniekształcenia klatki piersiowéj i odnóg dolnych. Wszystkie dzieci przybywające do kliniki z przerzeczoném zakażeniem były źle

żywione, w wysokim stopniu niedokrewne i karłowate.

b) Zołz wypadków 6. Z tych trzy z przebiegiem łagodnym przewlekłym, 2 powikłane z pruchnieniem kości (raz goleniowéj lewéj, drugi raz kości żebrowych), 1 z wysypką wypryskową na twarzy i zapaleniem spojówki obustronném.

c) Zimnicy przypadków 7, z tych 3 u osesków.

d) Kiły dziedzicznéj przypadków 3.

5. Osutek i chorób skórnych przypadków 11.

a) Ospy zlewającéj się *(Variola confl.)* . 3.

b) Róży noworodków . . . . . 1.

c) Świérzbu . . . . 3.

d) Parchu na głowie *(favus)* . . . 3.

e) Oparzenie twarzy i szyi w drugim stopniu gorącym tłuszczem . . . . . 1.

6. Zboczeń wrodzonych . . . 10.

a) Przyrośnięcia podjęzykowego . . 2.

b) Zajęczéj wargi . . . . . 1.

c) „ „ z rozszczepaniem podniebienia twardego . . . . 8.

d) Rozszczepanie podniebienia twardego wrodzone, obok warg foremnych (wypadek nadzwyczaj rzadki) . . 1.

e) Rozszerzenie naczyń włosowatych *(Teleangectasia)* . . . . 3.

f) Puchlina moszen wrodzona . . 1.

II. Że 115 (w miesiącach: Maju i Czerwcu) ospą ochronną szczepionych dzieci zgłosiło się dnia ósmego do oględzin 50, z tych u 46 ospa przyjęła się należycie a u 4 tylko wypadek szczepienia był ujemnym.

Dalszy przebieg przeobrażenia się pęcherzyków ospowych u wyżéj wymienionych 46 dzieci był zupełnie prawidłowym w 42 wypadkach.

U trojga dzieci przy oględzinach ósmego dnia po zaszczepieniu, obok pięknie rozwiniętych pęcherzyków ospowych na obu przedbarkach, znaleziono, iż dzieci gorączkują a liczne na twarzy i odnogach rozsiane guzki, zdradzały rozpoczynającą się sprawę ospy złagodzonéj. Wszystkie te troje dzieci zostawały następnie pod ścisłym dozorem i zauważano, że przebieg był szybki i łagodny.

U jednego dziecięcia (18 miesięcy) pojawiło się w ósmym dniu po zaszczepieniu silne zapalenie skóry na obu przedbarkach, które utrzymywało się do dnia 15go. W 18ym dniu strupy ospowe odpadły, a pozostałe po nich głębokie owrzodzenia zabliźniły się dopiero w ósmym tygodniu. Ten niekorzystny przebieg przypisać musimy jedynie skłonności osobniczéj (indywidualnéj) dziecięcia, gdyż tąż samą cieczą ospową i tém samém narzędziem wiele innych dzieci było zaszczepionych, w których przebieg był zupełnie prawidłowym.

Kraków dnia 10 Stycznia 1866.

Przedsięwzięte środki ku zawiązaniu towarzystwa lekarskiego w Krakowie.

Dnia 1 b. m. trzéj lekarze praktyczni tutejsi w imieniu większéj liczby kolegów złożyli w c. k. Komisyi namiestniczéj projekt do zawiązać się mającego towarzystwa lekarskiego w Krakowie z prośbą o zatwierdzenie lub wyjednanie takowego u właściwéj władzy wyższéj. Nie, skojarzenie się lekarzy w zbiorowe a silniejsze ciało zdziwić kogo może, lecz to raczéj, iż ten pomysł tak późno dopiero wchodzi u nas w wykonanie. Za potrzebą stowarzyszenia lekarskiego tylokrotne i tak natarczywe odzywały się już głosy, które niedawno dopiero dobitny znalazły wyraz w korespondencyi kolegi Dr. Starkla z Tarnowa, zamieszczonéj w N. 1 Przeglądu lek. z r. b., przemawia nadto za nią tyle ważnych względów jużto naukowych, już praktycznych, już nareszcie z dobrem kraju całego związanych, iż ociągać się dłużéj z jéj zaspokojeniem byłoby oznaką najopłakańszéj nieudolności, że nie powiemy nagannego niedbalstwa. Któż nie wie, że dziś bez zespolenia sił trudno utrzymać się na wysokości nauki zdolniejszym nawet umysłom? Komu tajno, że wobec spotęgowanéj siły stowarzyszenia ogarniającéj dziś każdą niemal gałęź działalności ludzkiéj zmarnieć musi w bezowocnych zapasach wytężona praca odosobnionéj jednostki? Towarzystwo lekarskie wzmocni i uzacni nie tylko członków swoich umiejętnie i moralnie, nietylko im zapewni stanowisko odpowiednie godności ich powołania, ale nadto pośrednio całéj powszechności i krajowi nie małych przysporzy korzyści przez pomnożenie i rozszerzenie wpływu lekarskiego umiejętnego, ukrócenie partactwa, ochronę od różnego rodzaju mataczy, zgoła przez rozciągniętą troskliwie opiekę lekarską. Nie wątpimy, iż wysokie władze rządowe nie tylko nie odmówią przyzwolenia zawięzującemu się ciału, ale je w osiąganiu zbawiennych celów poprzeć ze swéj strony nie omieszkają. Wyglądamy z upragnieniem rychłego potwierdzenia żywiąc nadzieję, że to łączące kolegów ogniwo będzie o tyle elektryczném, że wznieci w nich żywy prąd ruchu naukowego i towarzyskiego.

Wniosek do sejmu względem urządzenia służby zdrowia po wsiach i małych miasteczkach.

Na 27ém posiedzeniu sejmu krajowego d. 29 Stycznia r. b. poseł krakowski p. Ignacy Lipczyński złożył wniosek osnowy następującéj:

„Wysoki sejm uchwali: Wydział krajowy wypracuje projekt do urządzenia policyi zdrowia, oraz ułatwienia dla niezamożnéj ludności wiejskiéj i małych miasteczek korzystania z opieki i pomocy lekarskiéj, a następnie postara się o zamienienie tego projektu w ustawę obowiązującą.“

Wniosek ten acz wielkiéj wagi i wskazujący jednę z naglejszych potrzeb kraju, pilnego wymagających zaspokojenia, co do wykonania swojego tak ściśle jest związany z przyszłém urządzeniem gminném i administracyjném Galicyi, że tylko po załatwieniu tego ostatniego zadania będzie można pomyśleć o skutecznem jego urzeczywistnieniu. W każdym

razie wdzięczne należy się uznanie zacnemu obywatelowi, który z szlachetną troskliwością pomyślał o najdroższym a tyle zaniedbanym skarbie naszego ludu, jakim jest jego zdrowie fizyczne. Nie płonną mamy nadzieję, że ta zbawienna myśl wypowiedziana w sejmie nie przebrzmi marnie i niezadługo wyda owoc równie upragniony jak nieodzowny.

Nowe zdrojowisko słono-jodo-bromowe w Podlutym w obwodzie Stryjskim w Galicyi.

Z rozprawy Dra Juliana Stupnickiego udzielonej nam w rękopisie, dowiadujemy się o nowém zdrojowisku lekarskiém w Podlutym, będącym w posiadaniu dożywotniém każdorazowego metropolity lwowskiego obrządku grecko-unickiego a położonym w obwodzie stryjskim 23 mil od Lwowa. Dokładny rozbiór chemiczny ilościowy ma się dokonać w przyszłym roku, z tymczasowego jakościowego wiadomo tylko, iż głównemi składnikami wody są: sól kuchenna, węglan sodowy, nieco jodku i bromku sodu, tudzież niedokwas żelaza, nafta, gaz kwas węglowy i gaz niedokwas węglika. Żałujemy, że z rozprawy powziąść nie można żadnego wyobrażenia o przybliżonéj przynajmniej, lub względnéj ilości wspomnianych składników, bez czego trudno jeszcze orzec coś pewnego o przymiotach lekarskich, acz doświadczenie miało w kilku już przypadkach świadczyć wymownie za skutecznością téj wody w cierpieniach dnawych i w porażeniach.

Urządzenia zdrojowe są jeszcze w porze nieudolnego niemowlęctwa, obecny wszakże metropolita ks. Litwinowicz czyni podobno starania około należytego rozwoju i uposażenia tego miejsca, przeznaczonego jak się zdaje przez Opatrzność, na zbawienną pomoc w niejednéj dolegliwości cielesnéj.

Klinika chorób oczu w Paryżu pod przewodnictwem Dra Ksaw. Gałęzowskiego.

Znakomity okulista a rodak nasz p. Dr. Ksawery Gałęzowski donosi nam listownie, że wkrótce otworzy klinikę chorób oczu w Paryżu. Wiadomość ta nie tylko radosném napełniła nas zadowoleniem ale i winszować nam każe zacnemu ziomkowi świetnego uznania, jakie sobie nauką i pracą zdobyć potrafił w stolicy świata, i to w narodzie, u którego szczęśliwe spółzawodnictwo w obec ubiegających się tylu wielkich a krajowych zdolności, jest zaiste dla obcego rzeczą arcytrudną i rzadką. Oczekujemy z upragnieniem obiecanych nam bliższych i dokładniejszych szczegółów od samego przewodnika téj pierwszéj kliniki oftalmologicznéj w Paryżu i za nie już z góry w imieniu naszém i naszych czytelników szczérą wyrażamy podziękę.

Zaszczytne odznaczenie urzędowe.

Rektor i professor zwyczajny szkoły głównéj warszawskiéj Dr. Mianowski otrzymał order S. Stanisława klassy I, tenże order klassy III uzyskał lekarz szpitala Stéj Trójcy w mieście Kaliszu Józef Rymarkiewicz.

Zamianowania urzędowe w Polsce Kongresowéj.

Mianowani: Józef Leśniewski, lekarzem Domu Przytułku starców i kalek w Górze Kalwaryi; Jan Kwaśnicki, lekarzem ordynującym w szpitalu Ewangielickim w Warszawie; Magister Farmacyi Ferdynand Zell, p. o. Assesora Farmacyi Urzędu lekarskiego miasta Warszawy, Lekarz wolno-praktykujący, Wacław Czarkowski, lekarzem miasta Proszowic; Wincenty Wyczałkowski, lekarzem miasta Zakroczymia; Stanisław Kopeć, lekarzem miasta Warszawy; weterynarz wolno-praktykujący Michał Domański, weterynarzem miasta Kalisza; lekarz i nauczyciel Seminaryum grecko-unickiego w Chełmie, Michał Pociéj, lekarzem miasta Chełma; lekarz miasta Wyłkowyszek, Tomasz Smolski, lekarzem powiatu Maryampolskiego; lekarz wolno-praktykujący Gabryel Malek, lekarzem miasta Warszawy.

Przeniesieni dla dobra służby: lekarz miasta Sochaczewa Karol Rodcewicz, na takiż urząd do miasta Kazimierza.

Na własne żądanie: Weterynarz miasta Kalisza Józef Budkowski, na weterynarza powiatu Stanisławowskiego. Lekarz miasta Kazimierza Edward Noniewicz, na lekarza miasta Sochaczewa; i inspektor urzędu lekarskiego gubernii Augustowskiéj Teofil Rewoliński, na takąż posadę do urzędu lekarskiego gubernii Radomskiéj.

Uwolnieni ze służby z rozporządzenia Władzy: Inspektor urzędu lekarskiego gubernii Radomskiéj Łukasz Bieńkowski.

Na własne żądanie: lekarze miast: Zakroczymia Stanisław Koźmiński i Chełma Jan Pozarzycki.

(Dzien. Warsz.)

Nekrologia.

W Tygodniku lekarskim warszawskim N. 50 r. z. napotykamy wspomnienie pośmiertne o ś. p. Ignacym Szuchu zmarłym w Maju 1864 po ukończeniu lat 92 wieku a praktyki lekarskiéj 62. Rodem był z Węgier, uczniem słynnego Piotra Franka, jako lekarz wojskowy wysłany r. 1807 do Sandomierza wówczas pod rządem rakuskim zostającego, osiadł tamże i wielkie położył zasługi około tamecznego szpitala Sgo Ducha, który w wojennych czasach staraniem swojém ocalił a późnjéj rozszerzył i wzorowo urządził. Prac piśmiennych nie zostawił żadnych.

Sprostowanie.

Na stronnicy 37, w kolumnie prawéj, w wierszu 32gim od góry zamiast: „może służyć do pewnego i ścisłego oznaczenia ciężaru gatunkowego", powinno być: „może stanowić (samo dla siebie) pewną i ścisłą metodę oznaczenia ciężaru gatunkowego".

Do numeru niniejszego dołączają się tablice meteorologiczne z Grudnia 1865 i z Stycznia 1866 r.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE W KRAKOWIE,

robione i obliczone w Obserwatoryjum Krak.

Styczeń, 1866 r.

Znaki: mgła = •, deszcz = ⁝, śnieg = ✱, grad = △, krupy = ○, błyskawice z grzmotami = ↕, błyskanie bez grzmotów = ↑, W. = wicher.

Dnia	Ciepłota podług Réaumura: w ciągu dnia, największa	w ciągu dnia, najmniejsza	Średnia dz. z 3 spostrz. o g. 6 r. 2 p. 10 w.	Średnie dzienne z 3 spostrz. o g. 6 r. 2 p. 10 w.: Stan barom. w lin. paryz. sprow. do 0° R.	Prężność pary w lin. paryz.	Wilgotność względna w odsetkach	Kierunek i moc wiatru. Cisza=0 burza=10	Stan Nieba pogodny=0 zup. pochmurny=10	Ozon sr. dz. z 2 spostr. o g. 6 r. 10 w.	Ilość wody spadłéj z dészczem, ze śniégiem i t. p. w 24 godź. w lin. paryz.
	°	°	°	‴	‴					‴
1	+ 0·6	— 6·8	— 3·77	330·67	1.38	97·0	Z. 0·3	0·0	0·5	0·10[1] • szr.
2	+ 0·4	— 3·6	— 1·47	33·17	1·60	97·0	Z. 1·3	6·7	0·8	— ✱
3	— 1·6	— 4·4	— 2·80	33·04	1·53	99·0	W. 1·0	10·0	1·0	— • szr.
4	+ 2·9	— 1·6	+ 0·47	33·33	1·81	89·0	Z. 1·7	3·3	0·5	0·11 [1]) •
5	+ 1·8	— 1·8	— 0·40	33 34	1·72	90·3	W. 1·0	7·0	0·5	— szr.
6	+ 0·6	— 3·6	— 1·73	33·77	1·62	95·0	PnW. 0·7	10·0	4·0	— szr.
7	— 2·3	— 7·0	— 4·57	31·49	1·31	**99·3**	PnW. 1·7	6·7	8·0	— szr.
8	— 1·6	— **8·6**	— **4·73**	26·64	**1·22**	93·0	Z. 0·7	6·7	1·5	— ✱ szron
9	+ 2·6	— 4·0	+ 0·27	22·85	1·81	89·0	ZPdZ. 1·3	2·3	0·8	— ✱ W.
10	2·0	— 0·8	+ 0·73	**22·46**	1·73	81·7	Z. 1·0	8·7	3·0	—
11	2·8	— 2·4	— 0·40	25·34	1·68	89·0	Pd. 1·3	2·0	1·0	— •
12	6·3	+ 0·8	+ 2·90	26·22	1·88	72·7	Z. 2·0	9·7	3·8	— ⁝
13	1·6	— 0·8	+ 0·13	30·24	1·75	87·0	Z. 0·7	10·0	0·8	— •
14	1·0	— 4·0	— 0·60	32·23	1·60	85·3	PdZ. 0·0	4·3	1·0	—
15	4·0	+ 0·6	+ 1·97	32·78	2·04	85.3	ZPdZ. 0·7	5·7	1·0	0·18 ⁝ •
16	2·8	— 1·2	0·80	32·60	1.92	88·7	ZPdZ. 0·7	6·7	2·3	0·04 ⁝ •
17	4·2	— 1·8	1·90	29·92	2·02	85.3	PdZ. 1·3	8·0	0·8	0·25 ⁝ szr.
18	3·2	+ 1·2	2·40	31·91	2·16	86·3	Z. 2·0	7·7	4·3	0·28 ⁝
19	**6·8**	+ 3·0	**4·13**	31·15	**2·65**	89·7	Z. 0·3	3·3	1·5	0·06 ⁝ •
20	6·6	+ 1·0	3·13	31·09	2.21	86·0	ZPdZ. 1·0	1·7	1·3	— •
21	5·2	+ 0·6	2·80	32·54	2·02	80.0	Z. 0·3	4·7	1·0	— • szr.
22	5·4	— 0·4	2·13	33.14	2·22	91·0	ZPdZ. 0·3	3·3	1·5	0.15 [1]) •
23	4·8	— 1·4	1·87	29·45	1·97	84·0	Z. 3·0	7·0	1·5	0.30 ⁝ sz. W.
24	2·8	+ 1·6	2·00	32·07	2.20	92·0	Z. 3·3	10·0	5·3	0·82 ⁝
25	1·4	+ 0·4	0·93	34·58	1·78	82·0	PnZ. 1·0	8·7	**9·0**	**1·28** ⁝ ✱
26	2·8	+ 0·1	1·83	**34·95**	2.21	92·3	Z. 3·3	10·0	5·5	0·18 ○ ⁝
27	3·2	+ 2·3	2·57	34·16	2.32	92·0	Z. 3·3	10·0	1·5	—
28	4·6	0·0	1·67	32·48	2·09	90·7	Z. 2·0	3·0	4·0	— •
29	6·0	— 0·4	3·27	28·92	2.32	86·3	Z. 1·7	4·7	2·5	szron W.
30	4·0	+ 1·8	2·93	28·93	1·86	**71·3**	Z. 3·3	7·3	3·3	1·20 ⁝ ○ W.
31	2·3	— 1·8	0·17	31·80	1·52	78·0	PnZ. 3·0	2·0	3·0	—
Średnie mies.			+ 0°66	330‴88	1‴88	87·9	Z. 1·46	6·17	2·46	Sum. = 4‴95

Najwyższy dostrz. stan bar. był d. 25 o godź. 10 wiecz. 335‴81
Najniższy „ „ „ „ d. 10 „ 1 rano 320‴98
Różnica wysokości barom. w ciągu miesiąca . . . 14‴83

Największe dzienne pole odmian term. dnia 1 było . . 7°4
Najmniejsze „ „ „ „ „ 27 „ . . 0°9
Średnie „ „ „ „ . . . . 4°27

Nazwawszy liczbę wszystkich wiatrów w ciągu miesiąca 100, było Pn. = 3·8, PnW. = 5·9, W. = 6·5, PdW. = 1·0, Pd. = 4·8, PdZ. = 9·7, Z. = 67·2, PnZ. = 1·1.

Stósunek wiatrów w całym miesiącu był Pd.: Pn. = 1 : 0·71; W.: Z. = 1 : 7.

Dni pogodnych z chmurami było 21, mokrych 10, śnieżnych 0, z wichrem 4. W ogóle miesiąc ten odznaczał się powietrzem nadzwyczaj łagodném, niekiedy nawet wiosenném.

[1]) Woda ze mgły mokréj.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE W KRAKOWIE,

robione i obliczone w Obserwatoryjum Krak.

Grudzień, 1865 r.

Znaki: mgła = ●, dészcz = ⁝, śnieg = ✻, grad = △, krupy = ○, błyskawice z grzmotami = ↕, błyskanie bez grzmotów = ↑, W. = wicher.

Dnia	Ciepłota podług Réaumura: w ciągu dnia: największa	najmniejsza	Średnia dz. z 3 spostrz. o g. 6 r. 2 p. 10 w.	Średnie dzienne z 3 spostrz. o g. 6 r. 2 p. 10 w.: Stan barom. w lin. paryz. sprow. do 0° R.	Prężność pary w lin. paryz.	Wilgotność względna w odsetkach	Kierunek i moc wiatru. Cisza = 0 burza = 10	Stan Nieba pogodny = 0 zup. pochmurny = 10	Ozon sr. dz. z 2 spostr. o g. 6 r. 10 w.	Ilość wody spadłéj z dészczem, ze śniegiem i t. p. w 24 godź. w lin. paryz.
	°	°	°	'''	'''					'''
1	+ 3·4	— 0·6	+ 1·90	330·30	2.32	97·0	ZPnZ. 0·7	7·7	0·8	0·25 ⁝ ● szr.
2	3·3	+ 2·0	+ 2·53	30·16	2·52	**100·0**	WPnW. 0·3	10·0	8·0	**6·75** ⁝
3	**4·1**	+ 1·8	+ **2·70**	30·30	**2·53**	99·3	W. 1·0	10·0	6·0	0·06 [1]) ●
4	3·8	— 0·6	+ 1·20	28·97	2·22	97·7	W. 0·3	0·3	0·5	0·24 [1]) szr.
5	3·3	— 0·8	+ 1·17	**28·76**	2·11	94·7	W. 1·3	6·3	0·5	0·10 [1]) ● szr.
6	2·8	0·0	+ 1·47	32·27	2·26	98·3	PnW. 3·0	10·0	4·5	0·85 ⁝ ✻ W
7	— 1·8	— 4·1	— 2·67	37·00	1·53	97·3	PnW. **5·7**	10·0	9·0	— W
8	— 1·4	— 4·2	— 2·97	**37·95**	1·45	95·3	WPnW. 1·3	6·7	3·3	—
9	+ 0·7	— 3·4	— 1·73	37·35	1·56	91·3	PdZ. 0·3	3·3	0·3	— ● szron
10	— 0·2	— 3·4	— 1·53	34·43	1·60	93·3	Z. 3·3	4·0	0·3	— szron
11	+ 1·4	— 0·3	+ 0·87	31·74	1·96	90·7	Z. 3·3	10·0	6·5	1·05 ✻ ⁝
12	— 0·2	— 4·0	— 1·87	34·95	1·57	92·7	WPnW. 1·7	9·7	**9·5**	—
13	— 3·4	— 7·4	— **5·77**	35·51	**1·10**	95·3	Z. 1·3	0·0	2·0	—
14	— 1·2	— 6·8	— 4·43	32·31	1·19	90·3	Z. 2·7	2·7	3·0	—
15	— 0·2	— 4·0	— 1·00	29·73	1·74	95.0	ZPnZ. 2·0	10·0	3·5	0·20 ✻
16	— 0·2	— 4·0	— 1·33	32·68	1.74	97·3	Z. 4·3	10·0	2·0	— ✻ W
17	+ 2·0	— 0·0	+ 1·53	31·68	2·19	95·7	Z. 3·0	10·0	4·5	0·05 ⁝ ●
18	+ 2·4	+ 1·8	+ 2·10	33·44	2·33	96·3	Z. 1·3	10·0	2·8	0·12 [1]) ●
19	+ 2·4	— 0·4	+ 1·03	34·13	1·91	**87·3**	Z. 1·0	10·0	0·5	0·06 [1]) ● szr.
20	+ 0.4	— 0·2	— 0·07	34·47	1.90	95·3	ZPdZ. 1·3	10·0	0·5	—
21	+ 0·8	— 0·6	+ 0·27	34·90	1·86	90.3	Z. 2·0	10·0	3·0	0·04 ✻ ○
22	+ 2·6	— 0·2	+ 0·90	35.55	1·98	91·3	Z. 2·3	5·7	0·5	— ●
23	+ 1·4	+ 0·8	+ 1·20	35·10	1·99	89·3	Z. 1·7	10·0	0·8	— ●
24	+ 2·2	0·0	+ 0·43	36·02	1.94	93·7	PnW. 0·0	10·0	2·3	0.07 [1])
25	+ 0·6	— 1·4	— 0·67	36·64	1·77	94·3	W. 0·7	10·0	4·3	—
26	— 0·4	— 3·6	— 2·40	36·40	1.53	95·7	Z. 0·3	1·3	3·0	—
27	+ 0·4	— 4·6	— 2·50	35·01	1·53	96·0	Z. 1·7	0·0	0·5	—
28	— 2·0	— 4·0	— 3·47	34·55	1·45	99·7	Z. 0·3	10·0	0·3	— ● szron
29	— 2·0	— 6·2	— 4·57	33·14	1.29	98·3	Z. 0·3	0·0	0·5	— szron
30	— 1·4	— **8·0**	— 5·23	30·51	1·20	97·7	ZPdZ. 0·7	0·0	0·5	— ● szron
31	— 0·1	— 5·2	— 2·97	33·22	1·47	95·3	Z. 1·0	6·0	0·3	— szron
Średnie mies.			— 0°84	333'''52	1'''80	94·9	Z. 1·63	6·89	2·69	Sum. = 9'''84

Najwyższy dostrz. stan bar. był d. 8 o godź. 10 rano 338'''03
Najniższy " " " " d. 15 " 6 rano 327'''93
Różnica wysokości barom. w ciągu miesiąca . . . 10'''10

Największe dzienne pole odmian term. dnia 30 było . . 6°6
Najmniejsze " " " " " 18 " . 0°6
Średnie " " " " 3. 07

Nazwawszy liczbę wszystkich wiatrów w ciągu miesiąca 100, było Pn. = 3·2, PnW. = 14·5, W. = 12·9, PdW. = 4·9, Pd. = 1·6 PdZ. = 11·3, Z. = 48·9, PnZ. = 2·7.

Stósunek wiatrów w całym miesiącu był Pn.: Pd. = 1·22 : 1; W.: Z. = 1 : 2·48.

Dni pogodnych z chmurami było 24, z dżdżem lub śniegiem 7, z wichrem 3. W ogóle miesiąc ten był bardzo łagodny, dość suchy i prawie bezśnieżny.

[1]) Woda ze mgły i szronu.